

Echo Maryi Królowej Pokoju

Wrzesień 2007

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/UI
tel./fax (+48 12) 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

236



Orędzie z 25 sierpnia 2007 r.

„Drogie dzieci! Również dziś wzywam was do nawrócenia. Niech wasze życie drogie dzieci, będzie odbiciem dobroci Bożej, a nie nienawiści i niewierności. Módlcie się, drogie dzieci, by modlitwa stała się dla was życiem. W ten sposób w waszym życiu odkryjecie pokój i radość, które Bóg daje ludziom o sercu otwartym na Jego miłość. A wy, którzy jesteście daleko od Bożego miłosierdzia nawróćcie się, by Bóg nie stał się głuchy na wasze modlitwy i aby nie było dla was za późno. Dlatego nawróćcie się w tym czasie łaski i umieśćcie Boga na pierwszym miejscu w waszym życiu. Dziękuję wam, że odpowiedziliście na moje wezwanie”.

Nawrócenie i życie

Nasze gesty, nasze czyny, myśli, aspiracje, pragnienia, plany – nawet wówczas, gdy wydają się mało znaczące, nie są obojętne dla naszego życia i dla życia świata. Tak samo, decyzje *możliwych* tego świata nie są tak determinujące dla dziejów ludzkości, jak mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka. Tak naprawdę w życiu liczy się to, w jakim stopniu jest ono zgodne z planem Bożym, nawrócenie poszczególnych osób, rodzin, całych narodów. W ekonomii zbawienia świętość duszy nieznanego świata ma większą wagę niż arogancja możnych, którzy w danym momencie dzierżą władzę.

Całe Pismo Święte uczy nas, w jaki sposób Pan Bóg zapisuje karty historii. Mimo to myślenie, że można sobie poradzić bez Boga stanowi odwieczną pokusę człowieka. Antidotum na tę starą truciznę pozostaje niezmiennie, a Maryja niestrudzenie nam to powtarza: **Drogie dzieci, również dzisiaj wzywam was do nawrócenia.** Jest to wezwanie, które nie zatrzymuje

je się w sferze szczytnych zamiarów. Ono przenika i zmienia całe życie, **aby było odbiciem dobroci Bożej, a nie nienawiści i niewierności.** Trzeba prosić Boga o tę łaskę, ponieważ o własnych siłach nie osiągniemy tego celu.

Jeśli pojawiają się inne myśli, jesteśmy narażeni na klasyczną diabelską pokusę. To Bóg może uczynić nas **odbiciem dobroci Bożej**, żarliwie o to prosimy, ponieważ taka jest Jego wola: *Ojczy, nie moja, ale Twoja wola niech się stanie* (Mk 14, 36b). Prosimy o to, ponieważ wiemy, że jedynie przez Jego wolę możemy w pełni realizować się jako ludzie i jako dzieci Boże, ponieważ tylko przez Jego wolę nasze serce może otworzyć się na Jego miłość.

Módlcie się, drogie dzieci, by modlitwa stała się dla was życiem. Niech modlitwa stanie się źródłem życia w Bogu; nie tylko jednym z wielu aspektów naszego życia – lecz niech będzie dla nas Bożym oddechem i wychnieniem (por. orędzie z 25.07.07), niech modlitwa będzie *naszym życiem. W ten sposób odkryjemy w naszym życiu pokój i radość, które Bóg daje ludziom o sercu otwartym na Jego miłość*, czyli tym, którzy są otwarci na Jego miłosierdzie.

A wy, którzy jesteście daleko od Bożego miłosierdzia nawróćcie się, by Bóg nie stał się głuchy na wasze modlitwy i aby nie było dla was za późno. Są to słowa skierowane do ludzi, którzy odrzucają Boże miłosierdzie, lub myślą, że mogą się bez niego obejść. W tych słowach jest cała miłość Matki, która martwi się o swoje dzieci. Nie ma żadnych gróźb, tylko zatroskane przynaglenie Matki, która widzi, że Jej dzieciom grozi niebezpieczeństwo.

To zagrożenie dotyczy nas wszystkich, ponieważ każdemu z nas grozi odrzucenie Bożego miłosierdzia. Bóg może stać się głuchy na nasze prośby, jak głuche są bożki, którymi zastąpiliśmy prawdziwego Boga. Dotyczy to także osób konsekrowanych; dusze wybrane przez Boga są częstokroć bardziej narażone na to niebezpieczeństwo.

Końcowe wezwanie Maryi skierowane jest do wszystkich: **Dlatego nawróćcie się**



„W objęciach Chrystusa rodzi się człowiek”

w tym czasie łaski i umieśćcie Boga na pierwszym miejscu w waszym życiu. Te słowa dają nadzieję i odwagę. Powinny wzbudzić w nas silną motywację do tego, aby z całą powagą zdecydować się na Boga. Nie można zwlekać, ponieważ *czas jest krótki* (por. 1Kor 7, 29). Kto nigdy nie postawił Boga na pierwszym miejscu w swoim życiu, niech uczyni to jak najprędzej. Kto już to uczynił, lecz nie miał dość wytrwałości i nie był konsekwentny w działaniu, bądź nie zauważył, że zepchnął Boga na dalszy plan, niech czym prędzej wszystko naprawi. Jeszcze zdążymy, ponieważ ten czas **jest czasem łaski.** Ale... jak długo jeszcze?

Nuccio Quattrocchi

Modlitwa: Maryjo Matko nasza, przedstawiam Ci i kładę w Twoje ręce i w Twoje Niepokalane Serce wszystkich ludzi, wszystkie grupy modlitewne i rodziny, które przeżywają ból, cierpienie, niezrozumienie, rozgoryczenie.

Wstawiaj się za nami Maryjo, która jesteś naszą Matką i jesteś pełna łaski: módl się za nami, aby nasze serca każdego dnia nawracały się do Boga.

Przez wstawiennictwo błogosławionej Dziewicy Maryi, Królowej Pokoju niech was błogosławi i strzeże od wszelkiego zła Bóg Wszechmogący: Ojciec, i Syn, i Duch Święty. Amen. Pokój i Dobro.

o. Ljubo Kurtović

Z Życia Kościoła

„Obok krzyża Jezusowego stała Jego Matka”

Była kobietą, która za chwilę miała utracić swego Syna. Wszystkie nerwy Jej istoty były wstrząśnięte tym, co widziała w dniach poprzedzających Mękę, tym, co słyszała i co przeczuwała, teraz, stojąc obok miejsca kaźni. Jak miała nie cierpieć i nie płakać? Nie chodzi tu tylko o uczucie bez wątpienia bardzo szlachetne, ale po prostu ludzkie.

„*Obecność Maryi obok krzyża* – stwierdził Jan Paweł II w jednej z swoich katechez podczas śródowych audiencji – *ukazuje Jej pełne zaangażowania uczestnictwo w odkupieńczej ofierze Syna. Maryja chciała do końca uczestniczyć w cierpieniach Jezusa, ponieważ nie odrzuciła miecza zapowiedzianego przez Symeona (por. Łk 2, 35), ale przyjęła, wraz z Chrystusem zamysł Ojca. Była pierwszą uczestniczką tej ofiary i na zawsze miała stać się doskonałym wzorem dla wszystkich, którzy bez zastrzeżeń godzą się współuczestniczyć w odkupieńczej ofierze*”.

Z drugiej strony matczyne współczucie, wyrażające się w owej obecności, czyniło jeszcze bardziej przejmującym i głębokim dramatem owej śmierci krzyżowej, tak bliski dramatom wielu rodzin, wielu matek i dzieci w naszych czasach. Ileż bólu panuje dziś na świecie. **Ileż matek oplakuje swoje dzieci, które choć wcale nie umarły**, są jednak jakby umarłe, ale też, niech będzie mi wolno to powiedzieć, jakiego opuszczenia doświadcza dzisiaj wiele dzieci, kiedy czują się porzucone, zaniebdywane, zawiedzione przez rodziców. Kiedy ich wychowanie zdane jest na ślepy los lub jest przekazane w cudze ręce.

Rodzice, zacznijcie stawać pod krzyżem waszych dzieci! Krzyżem dorastania, zderzenia ze społeczeństwem, odkrywania własnych ograniczeń. Tak, bo choć życie, również nastolatka lub młodego człowieka, to piękny dar, jest też jednak doświadczeniem krzyża i rodzic nie może się przed nim usuwać... jest powołany, aby stanąć, jak Maryja, pod krzyżem.

Jezus, widząc swą Matkę obok krzyża, przypomina Ją sobie z Nazaretu, z Kany, z Jerozolimy; być może na nowo przeżywał chwile rozłąki z Nią, kiedy rozpoczął swoją publiczną misję, i samotność, w jakiej żyła przez ostatnie lata, samotność,

k która teraz jeszcze się pogłębi. Maryja także rozważa wszystkie sprawy, które przez lata „zachowywała w swoim sercu” (por. Łk 2, 19.25) i teraz, lepiej niż kiedykolwiek, pojmuje ich związek z krzyżem. Ból i wiara stapiają się w Jej duszy. I oto, nagle, z wysokości krzyża Jezus spogląda na Nią i przemawia: „*Niewiasto, oto syn Twój*” (J 19, 26).

Jest to akt czułości i miłości synowskiej. Jezus nie chce, by Jego Matka pozostała sama. Na swoje miejsce zostawia Jej kogoś innego. Kończąc swe odkupieńcze dzieło, Jezus prosi Maryję, aby ostatecznie przyjęła ofiarę za grzechy, którą On składa z siebie, uznając odtąd Jana za swego syna. W ten sposób Maryja, pod krzyżem, otrzymuje dar nowego macierzyństwa.

Ów synowski gest sięga jednak daleko poza osobę umiłowanego ucznia, wyznaczonego na syna Maryi. Jezus chce dać Maryi znacznie liczniejsze potomstwo, chce ustanowić dla Maryi macierzyństwo, które obejmuje każdego Jego ucznia ze wszystkich czasów. „*Oto matka twoja!*” (J 19, 27), zwracając się do ucznia, Jezus wyraźnie prosi go, aby zachowywał się wobec Maryi jak syn wobec matki. Macierzyńskiej miłości Maryi ma odpowiedzieć miłość synowska. To tak, jakby Jezus mu powiedział: *Kochaj ją tak, jak Ja ją kochałem*. To tak, jakby Jezus powiedział również i do nas: *Kochajcie ją tak, jak Ja ją kochałem*.

O wadze kultu maryjnego, zawsze popieranego przez Kościół, można wywnioskować ze słów wypowiedzianych przez Jezusa w samej godzinie śmierci. Jezus chce, byśmy kochali Maryję, byśmy zaprosili Ją do siebie, do naszych domów. Zamiast gościć nieraz różne marności i głupstwa, weźmy Ją do naszego domu, weźmy tę Matkę, zawsze niosącą dobrą radę, tę, która nie okłamuje, która nie zwodzi... Zróbmy Jej miejsce w naszym życiu, jak potrafili czynić to święci przed nami.

o. Gabriele Pedicino o.s.a.

W poszukiwaniu Boga, który jest Miłością – 1

Wprowadzenie

Ojciec Święty Benedykt XVI swoją pierwszą encyklikę *Deus Caritas est* rozpoczyna od słów zapisanych w 1 Liście św. Jana (4,16b): *Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg*

trwa w nim. Papież w sposób klarowny formuluje cel napisania swej encykliki: „Chcę podkreślić niektóre fundamentalne elementy, aby pobudzić świat do nowej, czynnej gorliwości w dawaniu ludzkiej odpowiedzi na Bożą miłość” (1). Wyraźnie przy tym podkreśla, że miłość jest rzeczywistością dynamiczną, rozwijającym się procesem.

Miłość zdaniem Benedykta XVI można w sposób obrazowy porównać do drogi. Człowiek jest wezwany, aby poszukiwać i rozpoznawać Boga, który jest Miłością. Tylko znajdując i doświadczając Bożej miłości człowiek jest w stanie na nią odpowiadać: „Rozpoznanie Boga żyjącego jest drogą wiodącą do miłości, a »tak« naszej woli na Jego wolę łączy rozum, wolę i uczucie w ogarniający wszystko akt miłości. Jest to jednak proces, który pozostaje w ciągłym rozwoju: miłość nigdy nie jest »skończona« i spełniona; miłość zmienia się wraz z biegiem życia, dojrzewa i właśnie dlatego pozostaje wierna samej sobie” (17).

W tym kontekście Miłość jawi się jako rzeczywistość, którą odkrywamy, otrzymujemy i dajemy: „Ponieważ Bóg pierwszy nas umiłował (por. 1 J 4,10), miłość nie jest już przykazaniem, ale odpowiedzią na dar miłości, z jaką Bóg do nas przychodzi” (1). To dynamiczne ujęcie Miłości wydaje się najlepszym uzasadnieniem tematu naszego wykładu: „*W poszukiwaniu Boga, który jest Miłością*”. Dynamizm ten wyraża się w osobowym spotkaniu i dialogu Boga i człowieka. Ten personalistyczny i teandryczny wymiar Miłości jest wyraźnie widoczny na kartach Biblii.

Ojciec Święty w swojej encyklice wielokrotnie powołuje się na teksty biblijne, aby pokazać wiele aspektów i bogactwo terminu Agape. Traktuje przy tym Stary i Nowy Testament w aspekcie jedności i wzajemnego przenikania się: „...*głębokie, wzajemne przenikanie się obydwu Testamentów, będących jedynym Pismem wiary chrześcijańskiej, stało się już widoczne*” (12).

W naszym wykładzie inspirować się myślami Ojca Świętego Benedykta XVI spróbujemy spojrzeć na Miłość przez pryzmat Biblii. Wykład złożony będzie z trzech punktów: *Agape* w Starym Testamencie, w Nowym Testamencie i różne aspekty *Agape* w świetle Biblii.

1. *Agape* w Starym Testamencie

Pierwszym starotestamentalnym tekstem przytoczonym przez Benedykta XVI w encyklice *Deus Caritas est* jest

Wielki Maryjny Jubileusz

tekst *Szema Izrael* z Księgi Powtórzonego Prawa 6,4-5: *Sluchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Pan jeden. Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił.* Papież interpretuje ten tekst odmawiany często przez pobożnych Żydów – w świetle wydarzenia Jezusa – przytoczmy go jeszcze raz: „Wiara chrześcijańska uznając miłość jako swoją główną zasadę przyjęła to, co stanowiło istotę wiary Izraela, a równocześnie nadała temu nową głębię i zasięg... Ponieważ Bóg pierwszy nas umiłował (1 J 4,10), miłość nie jest już przykazaniem, ale odpowiedzią na dar miłości, z jaką Bóg do nas przychodzi” (1).

Analizując różne terminy hebrajskie na określenie „miłości” Ojciec Święty przytacza księgę *Pieśni nad Pieśniami*. Papież uważa, że księga ta „zarówno w literaturze chrześcijańskiej jak i judaistycznej stała się źródłem poznania i doświadczenia mistycznego, w którym wyraża się istota wiary biblijnej” (10). W księdze tej występują pojęcia „*dodim*” – oznaczające miłość niepewną, w sytuacji nieokreślonego poszukiwania oraz „*ahawa*” – oznaczające miłość dojrzałą i tłumaczone przez Septuagintę jako „*agape*”. Papież mocno podkreśla, że termin „*ahawa*” wyraża „doświadczenie miłości, która staje się naprawdę odkryciem drugiego człowieka, przewyciężając charakter egoistyczny, który przedtem był wyraźnie dominujący. Miłość staje się troską człowieka i posługą dla drugiego. Nie szuka już samej siebie, zanurzenia w upojeniu szczęściem; poszukuje dobra osoby ukochanej: staje się wyrzeczeniem, jest gotowa do poświęceń, co więcej, poszukuje ich... Miłość jest »ekstazą«, ale ekstazą nie w sensie chwili upojenia, lecz ekstazą jako droga, trwałe wychodzenie z »ja« zamkniętego w samym sobie w kierunku wyzwolenia »ja« w darze z siebie i właśnie tak w kierunku ponownego znalezienia siebie, a nawet w kierunku odkrycia Boga” (6).

Benedykt XVI mocno podkreśla, że teksty Starego Testamentu objawiają miłość Boga, która integrując w sobie *agape* i *eros* ma charakter osobowy i uniwersalny: „Bóg Jedyny, w którego wierzy Izrael, miłuje osobiście. Jego miłość jest ponadto miłością wybrania: spośród

wszystkich ludów dokonuje wyboru Izraela i miłuje go – mając jednak na celu uzdrowienie w ten właśnie sposób całej ludzkości. Bóg miłuje, i ta Jego miłość może być określona bez wątpienia jako *eros*, która jednak jest równocześnie także *agape*” (9). Papież odwołuje się do starotestamentalnych proroków – Ozeasza i Ezechiela, którzy w swych Pismach w sposób sugestywny przedstawiają stosunek Boga i Izraela poprzez metafory narzeczeństwa i małżeństwa. Bałwochwalstwo jest przez nich przedstawiane w metaforze cudzołóstwa i prostytucji. W świetle teksów starotestamentalnych miłość Boga, która wyraża się w nadaniu Tory prowadzi Izrael do prawdziwej mądrości i pełni człowieczeństwa: „Historia miłości Boga do Izraela polega, w samej swej głębi na tym, że On nadaje mu Torah, czyli otwiera Izraelowi oczy na prawdziwą naturę człowieka i wskazuje mu drogę prawdziwego człowieczeństwa” (9).

W Starym Testamencie występują teksty, które mówią o miłości człowieka do Boga oraz teksty wzywające do miłości bliźniego. Dopiero jednak Jezus łączy te teksty w jedno, **największe przykazanie miłości Boga: Pwt 6,5 – Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. Wj 20,6 – Okazuję zaś łaskę aż do tysiącznego pokolenia tym, którzy Mnie miłują i przestrzegają moich przykazań. Sdz 5,31 – Tak, Panie, niechaj zginą wszyscy Twoi wrogowie! A którzy Cię miłują, niech będą jak słońce wschodzące w swym blasku. Jr 2,2 – To mówi Pan: Pamiętam wierność twej młodości, miłość twego narzeczeństwa, kiedy chodziłaś za Mną na pustyni, w ziemi, której nikt nie obsiewa.**

i bliźniego: Kpl 19,17-18 – Nie będziesz żywił w sercu nienawiści do brata. Będziesz upominał bliźniego, aby nie zaciągnąć winy z jego powodu. Nie będziesz szukał pomsty, nie będziesz żywił urazy do synów twego ludu, ale będziesz miłował bliźniego jak siebie samego. Ja Jestem Pan!

Teksty starotestamentalne znajdują swoje wypełnienie w osobie Jezusa Chrystusa, który staje się widzialnym znakiem Miłości (Agape) Ojca do człowieka. (cdn)

Ks. prof. dr Mirosław S. Wróbel
– KUL

90 lat Fatimy

90 lat temu w Fatimie – 5

13 września 1917

Pięte objawienie się Matki Bożej



Kiedy zbliżyła się godzina, przeciskałam się z Hiacyntą i z Franciszkiem przez tłum ludzi, który nam ledwo pozwalał przejść. Ulice były pełne ludzi. Wszyscy chcieli nas widzieć i rozmawiać z nami. Tam się jeden drugiego nie bał. Wiele osób, nawet zacne panie i panowie przeciskali się przez tłum, który nas otaczał. Padali na kolana przed nami, prosząc, byśmy Matce Bożej przedstawili ich prośby. Inni, którzy nie mogli się do nas dostać, wołali z daleka:

• „*Na miłość Boską, proście Matkę Boską, żeby mi wyleczyła mego syna kalekę*”.

Ktoś inny wołał:

• „*Niech wyleczy moje niewidome dziecko*”.

A znowu inny:

• „*A moje jest głuche*”.

I znowu inny:

• „*Niech mi przyprowadzi z wojny do domu mego męża i mego syna*”.

• „*Niech mi nawróci grzesznika*”.

• „*Niech mnie uzdrowi z gruźlicy*” itd.

Tam ukazała się cała nędza biednej ludzkości, niektórzy krzyczeli z drzew, inni z muru, na którym siedzieli, aby nas zobaczyć, gdy przechodziliśmy. Jednym obiecując spełnienie ich życzeń, innym podając rękę, aby mogli się podnieść z ziemi, mogliśmy się dalej posuwać dzięki kilku mężczyznom, którzy nam torowali drogę przez tłum.

Kiedy teraz czytam w Nowym Testamencie o tych cudownych scenach, które się zdarzały w Palestynie, kiedy Pan Jezus przechodził, przypominam sobie te, które jako dziecko mogłam przeżyć na ścieżkach i ulicach z Aljustrel do Fatimy, do Cova da

Iria. Dziękuję Bogu i ofiaruję Mu wiarę naszego dobrego ludu portugalskiego.

Myszę, że jeżeli ci ludzie na kolana padali przed trojgiem biednych dzieci, jedyne dlatego, że z miłosierdzia Bożego doznały łaski rozmawiania z Matką Boską, to co by dopiero robili, gdyby widzieli przed sobą samego Jezusa Chrystusa?

Doszliśmy wreszcie do Cova da Iria koło dębu skalnego i zaczęliśmy odmawiać Różaniec z ludem. Wkrótce potem ujrzeliśmy odbłask światła i następnie Naszą Panią nad dębem skalnym.

• „Odmawiajcie w dalszym ciągu Różaniec, żeby uprosić koniec wojny. W październiku przybędzie również Nasz Pan, Matka Boża Bolesna i z Góry Karmelu, św. Józef z Dzieciątkiem Jezus, żeby pobłogosławić świat. Bóg jest zadowolony z waszych serc i ofiar, ale nie chce, żebyście w łóżku miały sznur pokutny na sobie. Noście go tylko w ciągu dnia”.

• „Polecono mi, żebym Panią prosiła o wiele rzeczy: o uzdrowienie pewnego chorego i jednego głuchoniemego”.

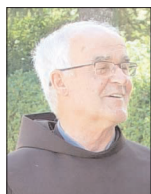
• „Tak, kilku uzdrowię, innych nie. W październiku uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli”.

I zaczynając się wznosić, znikła jak zwykle.

(ze: *Wspomnienia s. Łucji z Fatimy*)

Wiadomości z ziemi błogostawionej

24.08.07. zmiany personalne w parafii.



O. Petar Vlašić został mianowany nowym proboszczem parafii Medziugorje. Od 2000 r. pełnił tu funkcję wikarego, któremu powierzono opiekę nad filialnym kościołem Jezusa Miłosiernego w Šurmanci, jednej z sześciu wiosek należącej do parafii.

Pozostali mianowani przybywający do parafii to wikarzy: o. Danko Perutina, o. Miljenko Šteko, i diakon br. Vjekoslav Miličević. Odchodzący z parafii do Mostaru to: były proboszcz o. dr Ivan Sesar mianowany prowincjałem, i wikary o. Bože Milić obecnie sekretarz Prowincji. O. Ljubo Kurtović będzie wykładowcą w seminarium w Zagrzebiu.

2 sierpnia 2007 orędzie dane Mirjanie Soldo podczas objawienia w Cenacolo:



„Drogie dzieci. Dziś patrzę w wasze serca i patrzę na nie, moje serce ściska się z bólu.

Moje dzieci proszę was o bezwarunkową i czystą miłość do Boga. Będziecie wiedzieć, że jesteście na właściwej drodze, gdy ciałem będziecie na ziemi ale duszą ciągle przy Bogu. Przez taką bezwarunkową i czystą miłość zobaczycie mojego Syna w każdym człowieku. Odczujecie zjednoczenie z Bogiem. Ja jako Matka będę szczęśliwa, ponieważ będę miała wasze serca święte i zjednoczone. Drogie dzieci, będę mieć wasze zbawienie. Dziękuję wam”.

Mirjana powiedziała również: „Na początku objawienia Matka Boża pokazała mi to, co nas czeka, jeżeli w naszych sercach nie będzie świętości i zjednoczenia braterskiego z Chrystusem. Nie było to wcale nic pięknego. Nalegała abyśmy modlili się za naszych pasterzy, ponieważ bez nich nie ma jedności”.

Kiedy to nastąpi

Podczas panelu dyskusyjnego na dorocznej konferencji na Uniwersytecie Notre Dame w South Bend, Indiana, USA, która odbyła się w dniach 25-27.05.07. ojcu Petarowi Ljubicićowi zadano następujące pytania:



P: *Czy ma Ojciec jakieś przypuszczenia kiedy tajemnice zostaną ujawnione?*

O. Petar: Teraz jest okres cierpliwego oczekiwania na to, kiedy to nastąpi. Od samego początku Matka Boża przygotowywała Mirjanę w jaki sposób ma wyjawiać te tajemnice. Wielokrotnie brałem udział w spotkaniach między Mirjaną a Matką Bożą. Widziałem czasami jak płacze i zadawałem jej pytanie: „dlaczego płaczesz?”. Ona odpowiadała: „płaczę ponieważ to, co Matka Boża mówi, że nastąpi nie jest dobre – to jest bardzo poważne”.

Gdy patrzę na sytuację, w jakiej obecnie znajduje się świat mam uczucie, że powinno to nastąpić bardzo szybko. Świat nie może istnieć takim jakim jest w obecnych warunkach. Coś musi się wydarzyć. Musi nastąpić jakaś interwencja z Nieba. Wygląda na to, że wszystko zmierza ku zatraceniu, ale wiemy, że dla tych, którzy kochają i są pełni miłości, Bóg wyprowadza dobro ze wszystkich wydarzeń, ponieważ Bóg może wyprostować wszystkie kręte ścieżki.

To co chcę podkreślić jest bardzo ważne – że **nie powinniśmy czekać na czas**

kiedy to nastąpi ale skupić się na tym: **czy jesteśmy gotowi by stawić temu czoła kiedy to nastąpi?** Ta osoba, która żyje Ewangelią według wskazań Ewangelii i Chrystusa nie ma się czego obawiać. Kiedy Jezus przyjdzie, taka osoba będzie gotowa.

Będziemy wiedzieć co się wydarzy na 10 dni wcześniej zanim to nastąpi. Wtedy otrzymam od Mirjany coś podobnego do pergaminu. Będzie to gdzieś takiej wielkości 8 na 10 cm. Wszystkie tajemnice są tam zapisane. Kiedy nastąpią, gdzie, i jak będzie tam napisane. Następne siedem dni będzie to czas modlitwy i postu (zarówno o. Petar jak i Mirjana). Trzy dni wcześniej zostanie ogłoszone światu co się wydarzy. Musimy powiedzieć, że pierwsze dwie tajemnice są związane z Medziugorjem. Będą one ostrzeżeniem przed tym co będzie miało nastąpić, ponieważ Matka Boża najpierw objawiła się w Medziugorju. A parafianie z parafii św. Jakuba są wezwani, by żyć tymi orędziami i by je również przekazywać innym. Wielu się zdziwi ponieważ nie brali pod uwagę tego co się wydarzy. A trzecia tajemnica będzie na Górze Objawień. Będzie tam widzialny znak. Ten znak będzie wielką radością dla tych, którzy byli w Medziugorju i przyjęli orędzie i żyli nimi.

P: *Czy ojca zdaniem można rozważać takie sytuacje jak 11 września, tsunami, huragany, katastrofy, obecny stan wojny, który jest tak rozpowszechniony, czy połączyłby to Ojciec bezpośrednio z tym co Matka Boża mówi w Medziugorju o oczyszczeniu?*

O. Petar: Tak. Nie ważne co dzieje się w naturze i na świecie, zawsze będą różne opinie na ten temat. Ale my katolicy mamy inne zdanie. Poznaliśmy i wiemy, że Bóg jest naszym kochającym Ojcem, że kocha nas, jak powiedziałaaby to Matka Boża. Więc weźmy dla przykładu ziemskiego ojca. Robi on wszystko, co w jego mocy by jego dzieci były spełnione i szczęśliwe. Ale widzicie, dzieci to odrzucają, dzieci chcą żyć po swojemu. Nie słuchają tego co ojciec od nich chce. O tsunami moglibyśmy powiedzieć: „*Jest to dla mnie Boże wezwanie do nawrócenia ponieważ kilka sekund wcześniej zostaliśmy ocaleni od całkowitego zniszczenia terenu, na którym byliśmy. Zamiast świętować poprzez Mszę św. narodzenie Jezusa zdecydowaliśmy się tam pojechać i cieszyć się życiem. Nie pojechałem tam, jak wielu innych, by grzeszyć. Przez wszystkie*

kolejne święta nigdzie nie pojadę tylko będę w domu. Będę się modlił o nawrócenie tych, którzy nawet o tym nie wiedzą, ale zostaną tutaj”.

Postrzegam niektóre z tych wydażeń jako ostrzeżenia od Boga, byśmy się nawrócili i powrócili do Boga. Nie chcę nazywać tego karą. Powiedziałbym, że jest to ostrzeżenie Boga skierowane do nas. Bóg mówi: „Człowieku, bądź gotowy”. Pojednaj się z Bogiem ponieważ dziś wieczorem może być już za późno. To jest dla nas istotne. Wielu teraz prorokuje, że wielkie katastrofy nastąpią na świecie, ale nie snujemy takich domysłów. **Ważne jest byśmy pamiętali skąd pochodzimy, co powinniśmy czynić, i gdzie jesteśmy prowadzeni.** Pochodzimy od Boga, żyjemy dla Boga i dla bliźniego, i wracamy do Boga. Więc w ten sposób ważne jest kiedy spotkamy się z naszym Stwórcą, i jak będziemy szczęśliwi kiedy On wyjdzie nam na spotkanie i zabierze nas byśmy byli z Nim na wieki. Ważne byśmy podkreślali naszym dzieciom: „Zobaczcie, drogie dzieci, jest tak wielu którzy tracą życie na drodze. Przychodzi tsunami, Katrina przychodzi i już was nie ma. **Więc TERAZ prostujcie wasze życie w przymierzu z Bogiem.** Wasza mama i tata pragną pewnego dnia być w Niebie wraz z wami i to nie jest bajka. To prawda i fakt”.

Więc w czasie Mszy św. ofiarujcie wasze dzieci i wasze rodziny Bogu. Kiedy kapłan konsekruje chleb w tym momencie powiedzcie: „Wierzę, Boże, że jesteś tutaj. Oddaję teraz moje życie, moje dzieci, moją przyszłość, moją rodzinę, moje problemy, moje choroby Tobie na Twoją chwałę”. I ośmielam się powiedzieć, że w ten sposób pomagacie Jezusowi, by On i Jego łaska mogła ocalić ciebie i twoją rodzinę.

Pewna rodzina miała syna, który był pijakiem. Byli w Lourdes i w Fatimie. Kiedy przyjechali do Medziugorja powiedzieli mi: „nasz syn miał wypadek samochodowy ponieważ był pod wpływem alkoholu. Przyjechał do Medziugorja. Nawrócił się. Poczul powołanie, by zostać księdzem i nim został. Dwa lata temu przyjął święcenia a teraz jest w Rumunii jako misjonarz”. Ta rodzina powiedziała: „W szczególny sposób modliliśmy się w momencie konsekracji i wznosiliśmy go i poświęciliśmy go Jezusowi, by Jezus go uświęcił. Przez alkohol już był wstrząśnięty. Widzicie co Bóg może dokonać!”. Módlcie się! Bóg jest gotowy do działania!

„O mój Boże, nawet w karach, którymi dotykasz ziemię, widzę przepaść miłosierdzia Twojego, bo karząc nas tu na ziemi, uwalniasz nas od kary wiecznej. Ciesz się, wszelkie stworzenie, ponieważ ty jesteś bliżej Boga w Jego nieskończonym miłosierdziu niżeli niemowlę w sercu matki. O Boże, któryś jest samą łitością dla największych grzeszników szczerze pokutujących; im większy grzesznik tym większe prawo do miłosierdzia Bożego” (423, Dzienniczek św. Faustyny).

Natężony „ruch” pielgrzymów. Ostatnie tygodnie w Medziugorju minęły pod znakiem skwarne go słońca, które paliło nie tylko trawy i krzewy, roślinność typową dla Hercegowiny, ale też skórę pielgrzymów. Na otaczających sanktuarium wzgórzach wybuchały pożary, których odbłask przez wiele nocy oświetlał wioskę. Nic jednak nie mogło powstrzymać „ruchu” pielgrzymów. Ziemię zrasza nie deszcz, ale modlitwy i ciche westchnienia ludzkiego ducha kierującego się ku Bogu. W zdumienie wprawiają często pogodne oblicza właścicieli zmęczonych nóg, spuchniętych z powodu wysokich temperatur.

XVIII Festiwal Młodych odbył się **każdo roku w dniach od 1 – 6 sierpnia**, pod tytułem: „**Tak, jak Ja was umiłowalem i wy wzajemnie się miłujcie**” (J 13, 34). „Drogi dzieci! Dzisiaj wzywam was do miłości. Dzieci, miłujcie się Bożą miłością. Jezus zmartwychwstały będzie z wami, a wy będziecie Jego świadkami” 25.03.05 r.

Flagi licznych krajów (w festiwalu wzięło udział ponad 50 narodowości ze wszystkich kontynentów), uniesione wysoko w górę i poruszane przez wiatr, tworzyły żywy obraz wspólnoty między młodymi ludźmi złączonymi w słuchaniu, modlitwie, śpiewie i tańcu pod niemiłosiernym słońcem Hercegowiny. Każdym ruchem, każdym gestem wysławiali Boga, radując się w Panu. Widok trzech, czterech flag różnych krajów powiewających razem na tym samym drzewku w prosty i jasny sposób wyrażał, jak naturalne staje się przeżywanie pokoju i jedności, kiedy naprawdę potrafimy „**miłować się wzajemnie tak, jak Jezus nas umiłował**” ...

Jaka różnorodność twarzy, uczesania, sposobu ubierania się, koloru skóry, oczu, wieku... Najpiękniejsze w tym wszystkim były jednak spotykane na każdym kroku uśmiechy, ofiarowywane każdemu, kto przechodził wśród tłumu zgromadzonego

wokół kościoła św. Jakuba (*doliczono się około 30.000 uczestników festiwalu*).

Z ziemi podnosił się kurz, kiedy młodzież zaczynała tańczyć, i ten sam kurz pokrywał ich nogi, kiedy klękali przed Jezusem Eucharystycznym podczas Mszy św. i adoracji eucharystycznych. Każdy z pewnością potwierdzi, że najwięcej ludzi widziało się właśnie podczas tych dwóch momentów modlitewnych z Eucharystią! **Oto Ten, który skupił na sobie całą uwagę. Oto Ten, który umie przemawiać do naszych serc.** Ten, który odnawia swą ofiarę za nas podczas każdej Mszy św., który przebywa z nami każdego dnia, ukryty w kawałku chleba, stając się naszym „*chlebem powszednim*”...

Złożonych zostało wiele świadectw, ze strony widzających (*Marii, Mirjany, Ivana i Jakova*), duchownych (*bp Domenico Sigallini, ojca Jozo Zovko, s. Elwiry...*), byłych narkomanów (*Wspólnota Nowe Horyzonty, Wieczernik*), ze strony osób ze świata muzyki, filmu, polityki, środków masowego przekazu... Ich słowa mogły bez wątpienia stać się jak błyskawica światła dla każdego z nas, jednak największym światłem jest Ten, który potrafi uleczyć nasze serca, prawdziwym światłem jest Ten, Jedyne, który jest naszym Bogiem. Matka Boża powtarza nam „**umieście Boga na pierwszym miejscu w swoim życiu**”.

Dni festiwalowe zakończyły się o święcie 6 sierpnia, w święto Przemienienia Pańskiego, Mszą św. odprawioną o brzaśku na Krizevcu. Był to symboliczny wyraz tego, że w owych dniach spędzonych w miejscu, gdzie „*spotykają się serca, serca ludzi i Boskie Serce poprzez Niepokalane Serce Maryi*” (o. Ljubo), Bóg pragnął ukształtować, przemienić i obdarzyć łaską otwarte i szczodre dusze, aby odnowić oblicze ziemi.

Usłyszeliśmy słowa „**prawdziwy festiwal rozpocznie się, kiedy powrócicie do domu**”. To prawda, codzienne życie, własny krzyż, czekający na nas świat pokaza, jakie i ile plonów wyda ziarno zasiane w glebie naszej duszy: „**Tak, jak Ja was umiłowalem, i wy wzajemnie się miłujcie**” (J 13, 34).

Na „przepadle”

Już w momencie wyjazdu z Polski na Festiwal poczułem pokój w sercu jakiegoś dawno nie doznałem. Czuję radość z tego powodu, że jadę tam gdzie ukazuje się Maryja. Doznałem wielu łask między innymi poczułem głęboką więź

z Bogiem, której mi wcześniej brakowało. Jadąc tam chciałem oddać się Bogu w 95%. Jak to bywa w życiu pragnąłem zostawić jakąś cząstkę dla siebie. Jednak po przyjeździe zrozumiałem, że Pan zasługuje na znacznie więcej. Oddałem się Mu cały i zaufałem Mu. Niech mnie prowadzi przez życie razem z Swoją Matką Maryją. Oddałem Mu to co dla mnie jest najdroższe. Oprócz tego poczułem, że Pan w swej dobroci i miłosierdziu okazał mi łaskę pragnienia modlitwy i wypełnienia tego o co prosi nas Maryja czyli wypełnienie pięciu „Kamieni”: 1. Modlitwy 2. Postu 3. Czytania Pisma Świętego 4. Spowiedzi 5. Eucharystii. Mam nadzieję, że wytrwam w swoich postanowieniach z pomocą Ducha Świętego i Najświętszej Maryi Panny, co daj Panie Boże. Amen.

Marek

W Medziugorju zapaliła się we mnie iskra

Moje powołanie, jak każdego mężczyzny i kobiety, sięga bardzo odległych początków. Już w wieczności Bóg przygotował dla mnie plan do spełnienia: ja musiałam go odkryć i zrozumieć. „*Kiedy Bóg spoglądał na mnie i mnie predestynował, radość jakiej doświadczałem, była doskonała; w radości tej nie było żadnej obawy, że Jego zamiśl może się nie wypełnić*” (św. Augustyn).

Moja matka, gdy oczekiwała mego przyjścia na świat, razem z tatą brała udział w kursie ćwiczeń duchowych. Jeśli prawdą jest, że dzieci „*wchłaniają*” aurę, jaką oddycha się wokół jeszcze przed ich narodzeniem, sądzę, że mam prawo powiedzieć, iż były to moje pierwsze rekolekcje! Przyjęłam sakramenty chrześcijańskiej inicjacji w mojej parafii, a tymczasem Pan działał... W wieku 15 lat, jadąc na letni kurs z dala od domu, wzięłam ze sobą kieszonkową Ewangelię, by zapoznać się bliżej ze Słowem Bożym. W niedzielę karmimy się Słowem w małych kawaleczkach, ale tam „*Chleb*” był w całości i posiadał zupełnie nowy smak. Pamiętam, że szczególnie uderzyło mnie zdanie: „*są i tacy bezzenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni. Kto może pojąć, niech pojmuje*” (Mt 19, 12). Rok później – 1984 r. – znowu podczas wakacji, wzięłam udział w pielgrzymce do **Medziugorja** i tu w moim sercu zapaliła się „*iskra*”. Po raz pierwszy widziałam tylu ludzi klęczących na modlitwie całymi godzinami.

Wróciłam do domu z wielkim pragnieniem modlitwy w sercu. Wiele razy udawałam się do tego miejsca wiary i zawsze znajdowałam nowy impuls, by dokończyć czegoś więcej... dla Boga: On umarł dla mnie na Krzyżu! Rozmyślałam: „*Może zostaną zakonnicą*”, były to jednak jeszcze bardzo nieokreślone myśli, aż pewnego dnia ktoś sprowokował mnie pytaniem: „*Czy nigdy nie zastanawiałaś się, by wstąpić do zakonu?*”. Odpowiedziałam, że tak! W tamtej chwili obudziło się we mnie pragnienie, które z czasem miało zaprowadzić mnie do klasztoru. Pierwszy krok został już zrobiony, ale teraz... dokąd pójść? Nie znałam żadnych zakonnic. Pewien kapłan poradził mi, bym zapoznała się zarówno z życiem czynnym, jak kontemplacyjnym. Wybrałam to drugie, ponieważ czułam większe powołanie ku takiemu stylowi życia: czegoś takiego właśnie szukałam! Zawsze odczuwałam potrzebę, by uczynić coś dla innych i rozumiałam, że poprzez życie poświęcone modlitwie mogę być blisko wszystkich dramatów rozgrywających się na świecie. „*Ruszaj – pisze M. Delbrel – odkrywać Boga bez mapy drogowej, wiedząc, że On jest na drodze, nie u jej końca. Nie staraj się Go odnaleźć za pomocą oryginalnych sposobów, ale pozwól, by On Cię odnalazł, w ubóstwie zwyczajnego życia*”.

W wieku 20 lat przekroczyłam prógi klasztoru augustianek w Locarno, by odkrywać Boga w ciszy i w modlitwie, razem z siostrami z mojej wspólnoty. Oto moja historia, wiem jednak, że „*układanka*” nie jest jeszcze gotowa, że do przebycia pozostało mi jeszcze wiele drogi. Każdy otrzymuje od Boga swój dar, czyli swoje szczególne powołanie, najważniejszą jednak rzeczą jest: „*odpowiedź, jaką dajemy, całkowite oddanie, z jakim przyjmujemy to powołanie i jesteśmy mu wierni. Świętymi czyni nas nie powołanie, ale wytrwałość, z jaką je przeżyliśmy*”.

W naszej „*globalnej wiosce*”, gdzie zaangażowanie się na zawsze budzi pewną obawę, **chrześcijanie muszą własnym życiem dawać świadectwo, czym jest wierność Boga dla Jego zamiślu miłości.** Dzisiaj, po piętnastu latach od owego szczęśliwego dnia, kiedy weszłam między siostry augustianki z Locarno, dziękuję Panu i Matce Bożej za wielki dar powołania i proszę Maryję, by inni młodzi ludzie znaleźli odwagę, aby całe swoje życie oddać na posługę królestwa i chwały Bożej.

s. Sandra Künzli

Pobratymstwo

Życie Świętych

Jakże często Maryja wskazuje na życie Świętych, którzy pozostawili nieusuwalny ślad w historii Kościoła. Święci to ludzie na każdy czas. W swym życiu okazywali oni – zawsze w nowy i wyjątkowy sposób – miłość do Boga i do bliźniego.

Życie świętego jest owocującym drzewem, którego piękno i wartość nie przemijają. Tak jak bywają opuszczone, nieuprawiane i nieowocujące sady, tak bywają biedni ludzie, którzy niewiele lub zgoła niczego nie wnoszą do swego życia, rodziny, czy wiary. Święci to ci, którzy decydują się żyć według Ewangelii, będąc prowadzeni przez Ducha Świętego. Ów zdumiewający klimat łaski wydał nam Świętych – wielkich duchowych mocarzy – jako dar dla Kościoła na wieczne czasy.

Święci to ci, którzy mieli cel życia i włożyli maksymalny wysiłek w jego osiągnięcie. Kościół przez wszystkie czasy ukazywał Świętych jako dowód na to, że Pan Bóg żyje ze Swoim ludem. Idąc przez życie wraz z tymi prorokami poznajemy dobroć Boga zaczynamy żyć w Jego bliskości. Spotkać świętego znaczy tyle, co zobaczyć Jezusa przy pracy. Spotkać świętego znaczy odkryć piękno wiary i potęgę świętości. Święci to „*żywa Ewangelia*”, która jest zaiste jedynym wyborem dla wszystkich pokoleń. Spotkać świętego w czasie jego życia rodzi zawsze nowe natchnienie, jak to św. Augustyn wyraził w słowach skierowanych do siebie i do każdego z nas: „*Augustynie, jeżeli tak bardzo wielu mogło osiągnąć świętość i stać się świadkami, dlaczego nie możesz ty?*”.

Tak, ja także mogę codziennie coraz bardziej wyrzekać się własnego egoizmu i siebie samego i być świadkiem Ewangelii, aby innym przybliżyć Jezusa. Tak, ja również mogę nauczyć się pościć w srody i w piątki i w ten sposób uwalniać się od złych wad i otwierać moje serce na miłość. Tak, ja mogę modlić się sercem wraz z moją rodziną, moją wspólnotą i z Kościołem. Tak, z większą solidarnością i z miłością mogę uczestniczyć w planach Matki Bożej, które Ona objawia w Medziugorju przez 26 lat i jeden miesiąc.

Często przed naszym wzrokiem przewija się życie i podróż przez życie św. Józefa. On wiedział, że został wybrany przez Boga i dlatego był zawsze otwarty na natchnienia Ducha Świętego. On nigdy nie stawiał swojego namysłu lub pragnień przed planem Boga. Dzisiaj liczy się to, aby zdecydować się przyjąć Boże wezwanie i pokornie odpowiedzieć na nie.

Poprzez swe życie Święci podnoszą godność ludzką na najwyższy poziom – na poziom Dzieci Bożych. Z tego powodu każdy Święty jest wielkim „arkuszem papieru”, na którym Pan Bóg zapisuje Swoje Imię i dowody Swojej miłości. Każdy Święty w czasie swego życia pozostawia przesłanie. Święci nie żyją po to, by odgrywać sceny, czy dla zdobycia pokłasku u swego pokolenia, ale przeciwnie, są oni pokornymi i cierpliwymi budowniczymi nowego świata – świata Chrystusa.

Kiedy pośród narodu lub w danym czasie nie ma żadnych Świętych światem wstrząsa kryzys, a ciemności ogarniają całe pokolenie, ponieważ nie słyszy się głosu zapewniającego bezpieczeństwo. W takich okolicznościach nie słychać głosu Świętych, którzy są echem głosu Boga i znakami Jego obecności wśród nas. Bez Świętych świat byłby w stanie beznadziejności i chaosu. Bez Świętych ludzkość byłaby zdezorientowana niczym wielkie miasto bez sygnalizacji świetlnej. Maryja wzywa nas, abyśmy odnajdywali dla siebie przykłady, oraz miarę naszej działalności i miłości w Świętych – w naszym życiu, w naszych rodzinach i w naszych miejscach pracy.

Krytykowanie Świętych, lub usuwanie ich z życia Kościoła jest zaprzeczaniem Boga, który kocha i zbawia człowieka stworzonego na Jego własny obraz. Jesteśmy wezwani do okazywania czci i do naśladowania Świętych, którzy wykazali się wyjątkową odwagą jako świadkowie Chrystusa. Potrzebujemy ich, ponieważ pomagają nam w podróży naszego życia. Potrzebujemy Świętych, by znaleźć odpowiedź na najgłębsze kwestie naszego istnienia. Ich życie jest jak najpiękniejsza muzyka, jaką Pan Bóg darował ludzkości. Gdy czcimy Świętych otrzymujemy błogosławieństwo, ponieważ oni inspirują nas, abyśmy nie zmarnieli w naszej podróży poprzez życie.

Drodzy bracia i siostry. Odpowiedzmy na to orędzie Matki Bożej. Pomóżmy

innym odkryć dar modlitwy, która jest jak cenny skarb w naszych sercach. **W tym miesiącu będziemy się modlić w następujących intencjach:** – **za Ojca Świętego, Papieża Benedykta XVI**, który trwał przez godzinę na modlitwie przed wizerunkiem Królowej Pokoju. Jego sekretarz był świadkiem, że był on tak bardzo poruszony, iż jego twarz była przemieniona. Niechaj Królowa Pokoju otacza go płaszczem swej opieki; – **za wszystkie osoby duchowne**, które modlą się coraz mniej, wyruszając na szlaki swojej posługi apostołskiej bez modlitwy. Niechaj powrócą one do źródła, z którego Święci pili, niechaj wrócą do modlitwy; – **za naszą wspólnotę modlitewną**, aby uczyła się i innych uczyła modlitwy. Za nas samych abyśmy byli przykładem świętości.

Drodzy bracia i siostry, modlę się i pozdrawiam gorąco was wszystkich. Niech Królowa Pokoju błogosławi was i pomoże wam, abyśmy codziennie mogli przyjmować i żyć Jej macierzyńskim wezwaniem z coraz większą miłością. Sercem oddany,

o. Jozo Zovko

Rekolekcje

Maryja prowadzi do Jezusa

3 konferencja (cz. 1) wygłoszona przez o. T. Vlasicia – sobota, 26.08.2006 r.

Przemienienie i nowe stworzenie

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. Prosimy Cię Matko Boża, abyś umieściła nas w Twoim Niepokalanym Sercu, abyśmy mogli wzrastać podążając naszą drogą. Wstawiaj się za nami u Boga, aby obdarzył nas Duchem Świętym, który doprowadzi nas do całej prawdy. Duchu Święty zstąp na nas, prowadź nas, bądź naszym przewodnikiem, i obdarz nas łaską przyjęcia wszelkich poruszeń łaski w naszym wnętrzu. Amen.

Tak, jak podkreśliłem wcześniej zbieramy się tutaj, aby zdecydować o wyborze wiary. Wybór wiary prowadzi nas do życia, do rzeczywistości, w której każdy z nas realizuje się w pełni. Dzisiaj w naszym temacie, który brzmi: **prze-**

miennie i nowe stworzenie zaczniemy od przykładu Matki Bożej, która jest najlepszym modelem dla każdego stworzenia. Ona została zabrana do chwały Bożej z duszą i z ciałem. Objawiła się pośród nas. Objawiła się szóstce widzających, zostały ukazane również i inne znaki. Pozwoliła widzającym dotknąć swoje uwielbione ciało. Pozwoliła również innym wiernym, aby mogli Jej dotknąć na początku objawień. Wszyscy mogliśmy odczuć Jej obecność, obecność łaski. Ale to wszystko nie wystarczy. Musimy dać odpowiedź. Konieczne jest wejście w obietnice Boże, które przechodzą przez Maryję. Koniecznym jest wejście w rzeczywistość życia w Bogu, w pełnym zjednoczeniu z Bogiem, przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym.

Aby ułatwić nasze rozumowanie przyjrzymy się pewnym wydarzeniom z Biblii, które oznaczają pewne etapy. W taki sposób mamy przemienienie Pana Jezusa na Górze Tabor, ale mamy również i inne wydarzenie, które możemy napisać z dużej litery, a jest nim Zmartwychwstanie. Zatrzymamy się na pierwszym wydarzeniu, aby go lepiej zrozumieć w Biblii i w naszym wnętrzu.

W swoim przemienieniu Pan Jezus objawia nową rzeczywistość życia dla ludzkości, który jest nowym etapem do osiągnięcia dla człowieka, dla każdego człowieka dobrej woli. W tym epizodzie pojawili się Mojżesz i Elias, których Piotr nigdy wcześniej nie znał, ale ujrzawszy ich, rozpoznał ich. To jest świadectwo, że cała ludzkość, przeszłość i przyszłość istnieje w Bogu, że jest to rzeczywistość. Rzeczywistość ta wyraziła się w zachowaniu św. Piotra pragnieniem postawienia namiotów dla Jezusa, Mojżesza i Eliasza. Problem polega na tym, że Piotr chciał to wszystko zamknąć w warunkach ziemskich, ale ta rzeczywistość zniknęła. Jak wiemy z Ewangelii św. Marka: „**potem ukazał się obłok, który ich zakrył i dał się słyszeć głos: To jest Mój Syn Umilowany, Jego słuchajcie. I obróciwszy się nie zobaczyli nikogo więcej tylko samego Jezusa**” (Mk 9,7-8).

Mamy tu do czynienia z dwoma rzeczywistościami: – jedna jest *pod obłokiem*, a druga *w i ponad obłokiem*, w tajemnicy. Tę rzeczywistość *pod obłokiem* obserwujemy w znakach, natomiast tę *w obłoku* obserwujemy w wierze, krocząc w wierze. Dlaczego w wierze? Ponieważ Bóg jest większy od nas. Bóg jest tajemnicą. Nie możemy kwalifikować Go

według naszych ludzkich kategorii i wyobrażeń. Nie może być wyrażony według porównań czy ludzkich objaśnień. Człowiek musi wyjść z samego siebie, aby być wywyższonym w wierze, w miłości i w nadziei.

Co to znaczy dla nas, dla naszego życia codziennego, dla wspólnot, dla ruchów, w których jesteśmy? Większość z ludzi wierzących zatrzymuje się *pod obłokiem* i jest zadowolona z małego promyka, który przebija się przez chmurę. Zatrzymanie się *pod obłokiem* ma odpowiednie charakterystyki, które można podzielić na różne kategorie: zatrzymanie się na znakach, pozostanie na uczuciach, na intuicji, na poziomie telepatycznym, na poziomie ezoterycznym, charyzmatycznym, mistycznym, lub można pozostać posłusznym regułom religijnym, ścisłym postom, respektować porządną dyscyplinę i przez to stracić prowadzenie przez Ducha Świętego.

Św. Paweł w Liście do Rzymian pisze: *kto nie ma Ducha Chrystusa, ten nie należy do Chrystusa. Wy nie jesteście już pod prawem ciała, ale pod prawem ducha*, dlatego podporządkowanie się bardziej prawom ludzkim prowadzi chrześcijan do zatracania prawa ducha, do nie słuchania Ducha Świętego. Bardzo łatwo ludzie się delektują i są usatysfakcjonowani recytacją, pięknymi modlitwami takimi jak np. różaniec. Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział: *modlić się na różańcu to znaczy wejść w życie Chrystusa*. To nie jest recytowanie, ale to jest akcja, to jest zanurzenie się w życiu Bożym. Ludzie gonią za metodami, ideami, wartościami, wielkimi autorytetami, chcą należeć do wielkich ruchów.

Jest jeszcze inna kategoria zatrzymania się pod chmurą, jest to pobożność płaska, abstrakcyjna, teoretyczna. Często człowiek ucieka się do metod, do doświadczeń ludzkich, w których pozostaje statyczny, sam w sobie. Jest zadowolony, zamyka się i pozostaje na poziomie poznania uczuciowego. Jest to, to samo co proponują ruchy wschodnie: wejście w człowieka, który jest centrum i zatrzymanie się na sobie, zamiast spotkania się z kimś kto jest Bogiem, który jest naszym Centrum.

W tym momencie jest bardzo ważny punkt teologiczny, który rozwija teolog, arcybiskup Bruno Forte mówiąc o grzechu przeciwko Trójcy Świętej. Mówi, że jest to najgłębsza zdrada chrześci-

jańska. Mówi o **wygnaniu** Trójcy Świętej z nas, z naszego świata. Mówi, że Trójcę Świętą traktuje się jako „*abstrakcję niebieską*”, która nie ma związku z nami. Wcześniej, przed arcybiskupem Forte, Kant mówił w taki sposób o tajemnicy Trójcy Świętej: „*Jest to abstrakcja niebieska, która nie ma nic wspólnego z życiem ludzkim, z ich łzami i potem wylanym na ziemię*”. To wyrażenie Kanta prowadzi nas do konkluzji, że żyjemy w schizofrenii naszego życia duchowego, zamiast być w jedności z Bogiem w Trójcy Jedynym, aby objawił w nas swoje dzieło i swoje życie.

Jeżeli nie potrafimy wejść w tajemnicę życia, którym jest życie Trójcy Świętej zostajemy *pod chmurą*, o której ciągle marzymy. Wcielenie życia Bożego nie dokonuje się w nas i dlatego siłą rzeczy jesteśmy skandalem dla innych. Przedstawiamy zdradę i schizofrenię duchową, zamiast pozwolić, by życie Boga w Trójcy Jedynego objawiło się w nas w całej swej mocy, czyli tego, co Kościół wyznaje i głosi.

Druga rzeczywistość to bycie w i ponad obłokiem, do której zostaliśmy wezwani, aby wejść w życie Boga. Św. Paweł w Liście do Efezjan pisze, *że jesteśmy domownikami Boga, jesteśmy świątynią Boga, gdzie rządzi nami prawo Ducha Świętego i poprzez nas rządzi światem*. Św. Jan w Ewangelii w 14 rozdziale pisze o zamieszkaniu Trójcy Świętej w nas, jeżeli będziemy trwać w miłości Bożej. To jest rzeczywistość pewniejsza niż rzeczywistość fizyczna, którą jest ten stół, który widzicie. Kto chce iść drogą Chrystusa wchodzi w tą rzeczywistość i ma absolutną pewność w wierze Bogu, dlatego wiara jest fundamentem.

Pan Jezus przyjął naszą ludzką naturę i poniósł ją do Ojca. Nie możemy iść za Nim, nie możemy dojść do Ojca, jeżeli nie przyjmujemy natury Bożej. Przez swoje Zmartwychwstanie Pan Jezus naturę ludzką uczynił boską – uczynił nas dziećmi Bożymi. Jako dzieci Boże możemy praktycznie urzeczywistnić wszystkie prawa Ducha Świętego, dlatego św. Jan mówi, że projekty Boże nie są ciężkie. My jesteśmy wynaturzeni przez grzech pierworodny. Mówimy, że stworzenie wokół nas jest wynaturzone, że nie ma już natury, ale to jest odbiciem tego, czym my jesteśmy w naszym wnętrzu, jesteśmy wynaturzeni. Zobaczcie przykład w dzisiejszych czasach z otyłością, szczególnie u dzieci, nie jest to na-

turalne. Nie jest to naturalne dla kogoś, kto jest zanurzony w Bogu.

Chodzenie w i ponad obłokiem z otwartym wnętrzem wiary, nadziei i miłości, nie aby zaważać znakami, charyzmatami, łaskami, ale aby pozwolić by Bóg zamieszkał w nas, otwiera nas i w konsekwencji przemienia nas, a my stajemy się nowym stworzeniem. I człowiek nieustająco się przemienia. Przez takie zachowanie pozwalamy Bogu, aby rozbudził w naszej duszy, te części, które są pamięcią duszy. Telefon komórkowy nie jest przecież doskonalszy niż człowiek. Także osioł nie jest doskonalszy niż człowiek, ale nigdy nie zje więcej niż potrzebuje. Dzięki zwierzęta są mądre, nigdy się nie utuczają, bo żyją według instynktu. Człowiek w swojej pamięci duszy ma zakodowany doskonały obraz Boży w sobie. Kiedy ta pamięć otwiera się na Boga, Duch Święty rozwija tę pamięć (tak ją nazywamy) i Duch Święty oświeca nasz umysł, kieruje naszą wolą i nasza osobowość się przemienia.

Kiedy jednak chcemy pozostać na poziomie zmysłów, to my chcemy rządzić naszym życiem, chcemy interpretować znaki, interpretować Matkę Bożą. Często się mówi: *czemu te orędzia Matki Bożej są takie krótkie*. Pamiętacie orędzie z 84 roku, kiedy Matka Boża mówiła w czwartki przez Marię Pawłowi, jednego czwartku nic nie powiedziała. Więc Maria na następnym objawieniu spytała się Matki Bożej: *Matko, dlaczego do nas nie mówiłaś?* Matka Boża odpowiedziała: *miałam wam do powiedzenia, chcę was prowadzić, ale wróciłam płacząc, ponieważ nie znalazłam serc otwartych*. Co jest w nas, co nie pozwala na otwarcie się, aby Bóg nas przenikał? To jest nasze ego. Dlatego dobrze czujemy się w sprawach zmysłowych, uczuciowych, ponieważ to możemy kontrolować. Dobrze czujemy się z charyzmatami, ponieważ możemy dominować, a osoby myślą, że charyzmaty pochodzą zawsze od Boga. We Włoszech pewna osoba z wieloma charyzmatami „*wściekała*” się na lidera grupy i przeszła do sekty satanistycznej, gdzie rozwinęła te moce.

Wszystko musi być oddane Bogu, dlatego wtedy można się wznieść i przejść ponad. Pan Jezus przed swoją Męką wszystko oddał Ojcu. Zostawił wszystko i przeszedł do życia nowego, niosąc cały czas naturę ludzką. Kiedy jesteśmy goto-

wi do takiego przejścia, to wtedy jesteśmy gotowi do przyjęcia natury Bożej. Jest jasne, że musimy zrzucić naszą zniszczalną naturę starego człowieka. (cdn)

Z Ziemi Świętego

„Szturm do Nieba”

– ciąg dalszy...

Minęło już ponad dwa lata od mojej pierwszej prośby o modlitewny „szturm do Nieba”, w sprawie Adoracji Najświętszego Sakramentu w Jerozolimie i rozwoju kultu Bożego Miłosierdzia w Ziemi Świętej i na całym Bliskim Wschodzie. Dwa lata to sporo czasu. Dlaczego zwlekałem, aż tak długo z informacją na ten temat?

Po napisaniu powyższej prośby, jeszcze przed wakacjami, poprosiłem o możliwość prowadzenia Adoracji w Kaplicy znajdującej się nad VII stacją Drogi Krzyżowej. Wobec niepewności, czy dalej będę pełnił służbę w Bazylice Bożego Grobu (co mi umożliwia koordynowanie Adoracji), musiałem poczekać na decyzje związane ze zmianami. Kiedy po wakacjach okazało się, że zostaje, niespodziewanie wskazano mi Kościół Armenów – katolików, znajdujący się przy III i IV stacji Drogi Krzyżowej, w którym już w Roku Jubileuszowym rozpoczęto codzienną, jedno godzinną Adorację, która potem była kontynuowana przez inną grupę w szerszym wymiarze godzin. Została przerwana na 2 lata, gdyż prowadzono w tym miejscu remonty, z jednoczesnym zamiarem przygotowania dolnej Kaplicy do prowadzenia wieczystej Adoracji.

Zjawiliśmy się w kilka dni po poświęceniu odnowionych pomieszczeń. Rozpoczęcie Adoracji wyznaczono na dzień 4 października (2005 r.) – Uroczystość św. Franciszka z Asyżu. Faktycznie jednak, ze względu na obchody tej Uroczystości, rozpoczęliśmy ją w dniu następnym (także znaczącym) – wspomnienie św. Siostry Faustyny Kowalskiej. Adoracja była prowadzona od poniedziałku do piątku, od godz. 9.00 do godz. 15.30. Od początku marca tegoż roku mogliśmy ją rozciągnąć na wszystkie dni tygodnia (łącznie z niedzielą), i przedłużyć, aż do godz. 18.00.

W poprzednim roku (2006), przed kolejną rocznicą pierwszego objawie-

nia obrazu Pana Jezusa Miłosiernego (22 luty), przysłała mi myśl, aby przenieść obraz Jezusa Miłosiernego poświęcony przez Ojca Świętego Jana Pawła II a przeznaczony dla Bazyliki Bożego Grobu, do miejsca gdzie prowadzimy Adorację. Jest on od tamtej pory nieustannie wystawiony do publicznej czci. O godz. 15.00 odmawiamy przed nim koronkę do Bożego Miłosierdzia, prosząc także o to, aby mógł jak najszybciej znaleźć się w miejscu swojego przeznaczenia.

Wobec tego, że używana przez nas od samego początku monstrancja mieściła tylko mały komunikant, zacząłem starania o znalezienie odpowiedniej monstrancji. Ostatecznie nową monstrancję ufundował Klasztor Jasnogórski. Poświęcił ją łaciński Patriarcha Jerozolimy – H.B. Michel Sabbah, w Wielki Czwartek tegoż roku, przed uroczystą Mszą św. w Bazylice Bożego Grobu. Był to znaczący moment, publicznej akceptacji przez Patriarchę tego co robimy, gdyż do tej pory Adoracja – można powiedzieć – była prywatna, niejako „na próbie”.

Dlaczego zwlekałem tak długo z napisaniem listu o skutkach Waszej modlitwy?

Po prostu był to skromny początek ważnego dzieła a było nas niewielu. Praktycznie wszystko wtedy opierało się na dwóch pewnych osobach. Wszystkie więc siły i wolny czas przeznaczałem na podtrzymywanie Adoracji. Przyjęliśmy zasadę, aby nie opierać rozwoju tego dzieła na informacjach, zachętach, takiej ludzkiej reklamie, ale rozwój ten oprzeć na Bożym fundamencie – modlitwie, i pozwoleniu, aby sam Pan Bóg, od wewnątrz, pociągał inne osoby do udziału w niej.

Jaki był owoc mojej pierwszej prośby o modlitwę?

Przyznam się, że wobec – co najmniej – kilkunastu tysięcy czytelników „Echa” sądziłem, że uda się osiągnąć tę ilość Mszy św., które ofiarował w intencji swego dzieła św. Ignacy Loyola – 3000. Opierając się na uzyskanych informacjach przypuszczam, że ta ilość poszła w setki. Oczywiście, to też nie mało, wiedząc, że wielu w jeszcze innej formie wspierało tę Adorację.

Dziękuję więc za najmniejszy gest poparcia i pomocy, i podkreślam, że o wartości i owocności daru decyduje przede wszystkim intencja z jaką się go składa,

tak jak to było w przypadku ubogiej wdowy (por. Łk 21,1- 4).

Jakie są perspektywy, plany na przyszłość?

Oczywiście celem jest Adoracja wieczysta, całodobowa. Zmierzam się do przygotowania do adoracji kaplicy dolnej, przeznaczonej na ten cel. Jest to nawet konieczne na okres zimowy, dość chłodny, aby kontynuować Adorację w kościele. Kaplicę będzie można natomiast w tym okresie ogrzać.

Podczas mojej zeszłorocznej pielgrzymki do Medziugorja, jeden z jej uczestników wyszedł z propozycją ufundowania dla Adoracji w Jerozolimie, bursztynowej monstrancji, jako wotum dziękczynne za 25 lat Objawień Matki Bożej w Medziugorju. Jej wykonania podjął się pan Drapikowski, artysta z Gdańska, który wykonał bursztynową sukienkę Matki Bożej Częstochowskiej. Pielgrzymował już tutaj w czasie tegorocznych Świąt Wielkanocnych, aby obejrzeć miejsce Adoracji i zaprezentować wstępny projekt monstrancji.

Gdy rozwiązany zostanie problem konta, podamy jego numer w celu przekazywania ofiar na ten cel.

Teraz sprawą najpilniejszą do rozwiązania jest znalezienie sióstr zakonnych, które zaopiekowałyby się Adoracją.

Aby nie utracić dorobku dwóch ostatnich lat (a także i wcześniejszych poczynań), proszę więc o dalsze zamawianie Mszy św. w tej intencji. Jeśli kogoś na to nie stać, proponuję ofiarować w tej intencji Msze św. w pełni przeżyte – z przyjęciem Komunii św. lub wspierać to dzieło w jakikolwiek inny sposób, który uznacie za stosowny i bardzo owocny, np. odmawiając Nowenny, ofiarowując swoje cierpienia, itp.

Za wspaniałomyślne włączenie się w powyższy „szturm” lub jego kontynuację, z góry dziękuję. Niech nagrodą będzie świadomość współuczestnictwa w dziele o nieskończonej wartości, i to stworzonym w Świętym Mieście – Jerozolimie, a także pewnością, że Pan Bóg nie da się prześcignąć w hojności.

Informację o podjętych zobowiązaniach proszę przysyłać na moje adresy:

o. Kazimierz Frankiewicz,
P.O.B. 428, 91001 Jerusalem, ISRAEL
lub

frankiewicz@ofmconv.opoka.org.pl

Błogosławie Was wszystkich ze Świętego miejsca Męki, Śmierci i Zmartwychwstania naszego Zbawiciela

o. Kazimierz Frankiewicz

Modlitwy

Wielu Czytelników pytało o modlitwę **Różaniec Jezusa**, wzmiankowanego w archiwalnych numerach Echa, a do odmawiania, którego zachęcała Matka Boża w rozmowach z Jeleną.

Różaniec Jezusa

W imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego. Amen. Wierzę...

1 tajemnica: Narodzenie Pana Jezusa w grocie w Betlejem.

Módlmy się o pokój w nas i na świecie. Modlitwy spontaniczne.

5 x *Ojcze Nasz.*

„Jezu, bądź dla nas mocą i ochroną!”.

2 tajemnica: Jezus pomagał i dawał wszystkim biednym.

Módlmy się za Ojca Świętego i za wszystkich odpowiedzialnych za Kościół i Narody. Modlitwy spontaniczne.

5 x *Ojcze Nasz.*

„Jezu, bądź dla nas mocą i ochroną!”.

3 tajemnica: Jezus oddawał się całkowicie Ojcu i wypełniał Jego wolę.

Módlmy się za duchowieństwo i za tych wszystkich, którzy w szczególnie sposób są wezwani, aby całe życie służyć Jezusowi. Modlitwy spontaniczne.

5 x *Ojcze Nasz.*

„Jezu, bądź dla nas mocą i ochroną!”.

4 tajemnica: Jezus umiał oddać swoje życie za nas i uczynił to bez zastrzeżeń, ponieważ nas kocha.

Módlmy się za rodziny. Modlitwy spontaniczne.

5 x *Ojcze Nasz.*

„Jezu, bądź dla nas mocą i ochroną!”.

5 tajemnica: Jezus uczynił ze swego życia ofiarę dla nas.

Módlmy się o zdolność dla każdego z nas do ofiarowania swego życia za bliźniego. Modlitwy spontaniczne.

5 x *Ojcze Nasz.*

„Jezu, bądź dla nas mocą i ochroną!”.

6 tajemnica: Zwycięstwo Jezusa: przez swoje zmartwychwstanie pokonał On szatana.

Módlmy się o zwalczenie grzechów, aby Jezus mógł zmartwychwstać w nas. Modlitwy spontaniczne.

5 x *Ojcze Nasz.*

„Jezu, bądź dla nas mocą i ochroną!”.

7 tajemnica: Wniebowstąpienie Jezusa.

Módlmy się o rozpoznanie, wypełnienie i zrealizowanie się woli Bożej. Modlitwy spontaniczne.

5 x *Ojcze Nasz.*

„Jezu, bądź dla nas mocą i ochroną!”.

8 tajemnica: Jezus zsyła Ducha Świętego na Apostołów zjednoczonych na modlitwie z Maryją.

Módlmy się, aby Duch Święty w swojej pełni wylał się na nas.

7 x *Chwała Ojcu.*

Kącik wydawniczy



Wezwanie do Miłości

s. Józefa Menendez

„To nie grzech rani najbardziej moje Serce, ale rozdziera je to, że dusze po upadku nie uciekają się do Mnie”.

Pan Jezus wypowiedział z zalem te słowa 29.08.1922 r. do pokornej zakonnicy ze Zgromadzenia Najświętszego Serca Jezusa, siostry Józefy Menendez. Zapiski objawień Pana Jezusa zostały zebrane w książce **„Wezwanie do Miłości”**, która ukazała się staraniem Sióstr Sacre Coeur w Wydawnictwie WAM. Jest to książka niezwykła. Pan Jezus uczy siostrę Józefę jak postępować na drodze do świętości i przekazuje jej Swoje orędzie Miłości i Miłosierdzia skierowane do każdego z nas, do osób świeckich, sióstr zakonnych i kapłanów, do całego świata.

Dnia 2.03.1923 r. Pan Jezus powiedział do siostry Józefy: **„Z miłości do dusz jestem więźniem w Eucharystii. Pozostaję tam, aby ludzie mogli przyjąć do Mnie z każdą przykrością i szukać pociechy w najczulszym z serc, u najlepszego Ojca i Przyjaciela, który ich nigdy nie opuszcza. Eucharystia jest pomysłem Miłości! A ta Miłość, która zużywa się i wyniszcza dla dobra dusz, nie znajduje wzajemności! Mieszkam z grzesznikami, aby się stać ich zbawieniem i życiem, ich lekarzem, a równocześnie lekarstwem na wszelkie choroby, jakie pociąga za sobą ich zepsuta natura. A oni w zamian za to oddalają się, znieważają Mnie i gardzą Mną. Ach, biedni grzesznicy! Nie odsuwajcie się ode Mnie. Dzień i noc oczekuję was w tabernakulum. Nie będę wam wypominał waszych zbrodni. Nie rzucę wam ich w twarz, ale**

obmyję je w Krwi moich ran. Nie lękajcie się, przyjdźcie do Mnie. Gdybyście wiedzieli, jak Ja was miłuję!”.

Wielkie są cierpienia tych, którzy odrzucają Boga, który jest Miłością. Pan Jezus dopuścił, aby siostra Józefa doświadczyła mąk piekielnych i opisała swoje doświadczenia. Są one tak przejmujące, że pobudzają czytelników do większej gorliwości nie tylko o zbawienie własnej duszy, ale także o zbawienie dusz innych żyjących i tych, którzy odeszli już do wieczności.

Słowa Pana Jezusa są bezcenne i tak ważne, że szatan chciał je spalić. Zeszyt ocaliła Matka Najświętsza, która okazała siostrze Józefie jak bardzo ją kocha i udzieliła jej ważnych nauk...

Książka **„Wezwanie do Miłości”** liczy ponad **600 stron** i kosztuje 49,00 zł, ale Czytelnicy Echa Maryi Królowej Pokoju mogą ją nabyć 20% taniej (**ok. 39 zł**) bezpośrednio u oo. Jezuitów w księgarni lub w formie wysyłkowej w Księgarni Wysyłkowej WAM, ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków tel./fax. 0-12/ 62 93 261, e-mail: wysluka@wydawnictwowam.pl

<http://WydawnictwoWam.pl>

Aby uzyskać rabat należy podać, przy składaniu zamówienia, kod: EM (Echo Maryi). Warto złożyć wspólne zamówienie z przyjaciółmi, ponieważ już przy zamówieniu 2 egz. koszt wysyłki pokryje Wydawnictwo.

Czytajmy słowa Pana Jezusa i Jego Niepokalanej Matki i przekazujmy innym Dobrą Nowinę o miłości Boga do grzeszników.

Ela Polak

ECHO Echa

Posłaniec Gospy

Czy wiecie, że Echo w niewytłumaczalny sposób dociera do wielu, nawet bardzo odległych krajów? Czyta się je w Oceanii, w obu Amerykach, w Azji, Afryce i Europie, w wielu krajach na wszystkich kontynentach. Dlatego jest tłumaczone na różne języki, liczone w dziesiątkach. Do wielu miejscowości orędzia Maryi docierają za pośrednictwem tej skromnej gazetki, która dzięki temu staje się jakby *posłańcem* Maryi. Niesie słowa Maryi także do tych krajów, gdzie duchowe głosy docierają z trudno-

ścią. Być może Maryja raduje się tą gazetką, która sprawia, że do licznych Jej dzieci dochodzą słowa nadziei, pociechy i wiary, i która wielu ukazuje Jej Serce, serce Matki.

Dzieło to dokonuje się także dzięki tobie, twoim modlitwom i wsparciu, jakiego udzielasz temu *posłańcowi*. Przypomnijmy Maryi też siostrę Stefanię, która w redagowanie Echa wkłada tak wiele zaangażowania i miłości. Być może w ten sposób Matka dziękuje nam za to, że wszyscy po trochu przyczyniamy się do realizacji Jej planu na świecie.

Niech Maryja błogosławi nas i chroni.

Pietro Squassabia

G. Chalikia, Grecja: Dziękuję za waszą pracę i za te krople duchowości, którymi gasicie pragnienie tak wielu dusz. Niech Dzieciątko Jezus i Maryja Dziewica towarzyszą wam zawsze w pracy i obdarzają was odwagą, entuzjazmem, siłą i zdrowiem, abyście mogli kontynuować waszą misję. Przekazuję wam znak pokoju przed żłóbkiem Jezusa!

Nelida Manetti, Buenos Aires (Argentyna): Dziękuję w imieniu mojej rodziny za Echo, które otrzymujemy od kilku lat. Echo skraca odległość między naszym krajem a Medziugorjem z jego wydarzeniami. Dla nas cudem jest już nadzieja, jaką to małe wydawnictwo niesie sobą tak bardzo potrzebującemu światu. Dziękuję i niech Bóg was błogosławi!

O. Lino Gallina, Kenia: Wielkie dzięki za dar ECHA, który jest dla nas prawdziwym błogosławieństwem. Za pośrednictwem Echa wielu zyskało możliwość poznania Maryi, Jej miłości i Bożego planu względem każdego z nas. Dziękuję wam za to w imieniu wszystkich, którzy je czytają. Maryja działa i tutaj, ponieważ także pacjenci szpitala w Wamba proszą mnie o egzemplarze Echa. O ile to możliwe, chciałbym otrzymywać ich więcej. W imieniu tych dzieci Bożych dziękuję i proszę Boga o błogosławieństwo dla was wszystkich.

AG z Dzierżoniowa (13.07.2007 r.)
„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”!

Na wstępie mojego listu bardzo serdeczne pozdrowienia i Bóg zapłać dla wszystkich związanych z redakcją. Bardzo wam dziękuję za materiały, które od was dostaję. A pro po dzien-

niczka św. Faustyny, to rzeczywiście udało mi się go dostać od kolegi. Muszę wam napisać, że nie spodziewałem się takiego zainteresowania tym tematem w areszcie. Jest bardzo duże i interesują się najbardziej tematem związanym z MEDZIUGORJE, dosłownie wszystkim.

Nie ukrywam, że największym powodzeniem cieszą się gadżety, takie jak: medaliki, łańcuszki, różańce i krzyżyki, ale nie tylko. Więźniowie także chcą o tym czytać i pytają o wszystko, dlatego zwracam się jeszcze raz z prośbą o materiały na ten temat, proszę o wszystko, oczywiście co możecie przysłać. Nie mogę z całą pewnością stwierdzić, czy ktoś to robi ze szczerą chęcią poznania Boga i z miłości oraz z wiary, czy tylko z chęci samego posiadania np. medalika, ale nie mnie to osądzać. Myślę, że sam fakt, iż ktoś chce to mieć, już jest mile widziany w oczach Boga. Na pewno świadczy to, że chce czy nie, myśli o tym i wyraża zainteresowanie, a o to przecież prosi Gospa w swoich orędziach.

Chciałbym również podziękować za Mszę św. odprawioną w mojej intencji. Naprawdę bardzo mi na tym zależało. My tutaj możemy uczestniczyć w nabożeństwie tylko raz w miesiącu, więc jest to za mało, ale nic się nie da poradzić. Na razie nie mam żadnego kontaktu z rodziną, więc nie mogę zrealizować tego przekazu, ale myślę, że niedługo się to zmieni i będę mógł się odwdziaczyć, na razie mogę was tylko prosić o modlitwę, która teraz jest mi bardzo potrzebna.

Ja sam modłę się codziennie i odmawiam cały różaniec, ale wiem, że jeśli ktoś połączy się ze mną w modlitwie, to ma ona jeszcze większą moc. Ja naprawdę wierzę, że pomimo tego co zrobiłem, moja żona się opamięta i będziemy jeszcze rodziną. Modłę się o to i proszę was o wsparcie, a wiem, że to się spełni, jeśli oczywiście jest to zgodne z wolą Pana. Wiem, że moje dotychczasowe życie nie było przykładem dla dzieci, ani niczym dobrym, ale postanowiłem to zmienić, jak mówił ojciec Pio: „Z kamieni na mojej drodze, zbuduję schody do nieba”.

Na tym będę kończyć to moje pisanie. Jeszcze raz proszę o materiały i wsparcie w modlitwie. Przepraszam za pismo i błędy. Niech wam Bóg błogosławi.

AG

ECHO ARCHIWUM

ECHO MEDZIUGORJA 22 – 2

Jak wszystkie matki, zwraca uwagę na każdy gest czułości i pamięci, gotowa nam go wynagrodzić, wyprasząc dla nas u Boga najwyższe dary, ponieważ pragnie dla nas najwyższych zwycięstw. Iluż cudów nawróceń wciąż dokonuje, dodajmy, wśród tych, którzy każdego dnia zadają sobie trud odmówienia trzech części Różańca św. rano, w południe i wieczorem, zawsze z myślą czynienia woli Pana; i praktykują różne rodzaje postu, ofiar i kwiatków dla Jej miłości, częstą spowiedź jako środek do nawrócenia, codzienną, lub prawie codzienną Eucharystię, miłość bliźniego i pokój wobec wszystkich!

W tym czasie, który jest Jej czasem, **„Matka Boża, nie do pokonania w swej miłości i hojności**, widząc, że oddajemy się Jej, aby Ją czcić i Jej służyć, w zamian sama oddaje się bez reszty tym, którzy ofiarowują Jej wszystko. Zlewa na nich swe łaski, wspiera ich swoją mocą, rozpala swoją miłością, przekazuje im swe cnoty, staje się dla nich rękojmnią, zastępstwem i bezcennym wszystkim przed Jezusem...; ukrywa ich pod swymi skrzydłami, rozmawia i zniża się ku nim, pomaga im w ich słabościach, czuwa nad nimi, by chronić ich od sępów, towarzyszy im jak wojsko rozpostarte w szyku bojowym” (Monfort, nr 144 i 120).

Czas łaski zatem. Po objawieniu się Maryi Mirjanie zaczęło się jednak szerzyć **poczucie obawy i zniechęcenia**, lub raczej zadziwiającego braku zaangażowania: tak samo jak w Tessalonikach, gdy św. Paweł wzywał do oczekiwania na Pana, którego powtórne przyjście uważano za bardzo bliskie, w duchu radości i pilnie spełniając dzieła miłości bliźniego: „każdy pracując ze spokojem, niech własny chleb je i nie zniechęca się w czynieniu dobrze” (2 Tes 3, 12-15).

Oto, co na ten temat mówi o. Tomislav: „Dzisiaj widząca (Mirjana) powiedziała do mnie: – Możesz powiedzieć wszystkim, że **przeżywamy czas łaski i wezwań Matki Bożej**, która wszystkich nas chce doprowadzić do zbawienia. Ludzkość będzie przechodziła bardzo ciężki okres, podczas którego **nastąpi bardzo trudne oczyszczenie**. Kiedy pojawi się znak, będzie zbyt późno. – Widząca mówi zatem, że ludzkość dojdzie do momentu, w któ-

rym **nastąpi spotkanie z Bogiem**, gdy nastąpi objawienie się Boga. Obecnie jednak przechodzimy okres wiary i nawrócenia. Dlatego też wzywa do nawrócenia. Kiedy jednak jest o tym mowa, ludzie odczuwają lęk. Oznacza to, że nie odkryliśmy wiary. Widząca zaś mówi: »Dlaczego jednak się lękamy, skoro wiemy, co nas czeka w przyszłym życiu?«. Mówi: »Ziemskie życie jest ważne, ale stanowi tylko przejście«.

Widząca kładzie nacisk na nawrócenie, na całkowite otwarcie serca Bogu, aby żyć z Bogiem. Z jej wyjaśnień wynika, że nasza przyszłość i nasze dzisiaj zależą od tego oczyszczenia. Dzięki całkowitemu otwarciu się, z oczyszczonym sercem będziemy mogli wyjść naprzeciw wydarzeniom, w radości, pokoju, pewności, ponieważ czekają nas cudowne perspektywy, które Bóg nam obiecał...

W moim sercu przeważa taka oto myśl: **Nie jesteśmy świadomi tego, co Bóg dał nam za pośrednictwem Matki Bożej**. Wielu, niestety, zda sobie z tego sprawę, kiedy wszystko to będzie już przeszłością. Nigdy równie dobrze jak dzisiaj nie rozumiałem, że poprzez Dziewicę Maryję Bóg obdarzył nas macierzyńską troską. Tak samo jak mama opiekuje się swoimi dziećmi, Bóg posłał Dziewicę Maryję, aby się o nas zatroszczyła. Jeżeli przyjmujemy teraz Matkę Bożą, z łatwością przejdziemy przez wszelkie próby” (26 października – 2 listopada).

Niektórzy jednak zadają sobie pytanie: Kiedy pracownicy winnicy z przypowieści, pobawiwszy sługi wysłane przez właściciela, zobaczyli nadchodzącego syna, postanowili go zabić: „w ten sposób jego dziedzictwo będzie nasze”. Teraz zaś, kiedy w Jego imieniu przychodzi matka, jak ją potraktujemy? Jeśli chodzi o złagodzenie groźących nam kar, bardzo liczy się modlitwa i pokuta osób, które Matka Boża w różnych miejscach wezwała, aby dzieliły z Nią troskę o ludzi. Niech wystarczy nam przykład **jedynych dziesięciu sprawiedliwych**, którzy dzięki prośbom Abrahama wystarczyłoby, aby uchronić przed **zniszczeniem Sodomę i Gomorę**. Dlatego też nawet jeśli liczba osób, do których docierają orędzia Maryi, wydaje się mała, to nie jest ona aż tak bez znaczenia, by nie mogła, poprzez szczodłą odpowiedź, odmienić biegu wydarzeń. Wszystko zależy więc od nas.

Dodajmy sił Maryi, razem odmawiając **nowennę do Jej Niepokalanego Serca**. Z jej rozpoczęciem zbiega się także spotkanie **Komisji biskupów w Mostarze**, która, na ile wiemy, jeszcze ostatecznie się nie wy-

powie, jak również **nowe objawienie, jakie Maryja przyrzekła Mirjanie**. Bez obawy jednak. Matka Boża chce, abyśmy podążali dalej naszą drogą, nie zbacząc ani na lewo ani na prawo, ale spoglądając w górę aż do chwili, kiedy „zostaniemy porwani ku Chrystusowi”. „Oto ja, wasza Matka, jestem z wami: unikniecie wszystkiego, co ma się zdarzyć!”. Panikarstwo jest oznaką braku miłości i pokoju: czyż apostoł nie powiedział, że miłość odegna każdy lęk?

Wielkie wrażenie na obecnych wywarł **sposób, w jaki Matka Boża za pośrednictwem widzących przyjęła swoje dzieci, ofiary narkotyków i alkoholu**, na co dzień skupionych w Saluzzo wokół siostry Elwiry. Maria, Ivan i Ivanka pozostawali do ich wyłącznej dyspozycji, razem z nimi wchodząc na Križevac. Tam zaczęli śpiewać pod krzyżem, modlili się i wspólnie świętowali. W pewnym momencie Maria powiedziała: Teraz objawi się Matka Boża! Zdejmijcie kaptury! – I rzeczywiście, objawiła się i pobłogosławiła ich. Była 10.30. Wielu wyznało, że poczuli oznaki Jej obecności: „Nigdy nie czułem się tak dobrze”, lub „czułem się lekko”, albo też: „poczułem powiew... zapach!”. Spowiedź i Msza św., które się potem odbyły, stały się **niezapomnianym świętem**. We Mszy św. uczestniczyły także Vicka i Maria, które chciały podkreślić, że **Pan i Matka Boża bardzo kochają** tych nieszczęsnych młodych ludzi. Później Maria zaintonowała: „Sto lat...”.

Jedyną metodą terapii – powiedzieli mi – jaką stosuje siostra Elwira, jest nauka życia Ewangelią. Wielu z nich, którzy porzucili narkotyki, ma cudowne twarze, jak u ludzi, którzy służą Panu w świętości życia: niektórzy nawet oddają się nocnym modłom i składają śluby religijne. Wielu trzy razy dziennie odmawia Różaniec i pości, spowiada się we wzruszający sposób, z ramionami rozpostartymi przed Panem: nic dziwnego, że nie chcą wracać znowu do swych rodzin. Ojciec Tomislav powiedział: „... Was, którzy jesteście sprawiedliwi, niech zaś nie oburza, jeśli zobaczycie, że spośród narkomanów wychodzą prorocy!”. (cdn)

Don Angelo

Od Redakcji

W Polsce, w listopadzie 2007 r. dodatkowe rekolekcje z s. Mary Usha – autorką książki „*Droga do uzdrowienia*”, która składa się z dwóch części: „*Przebaczenie Boskim lekarstwem*” – modlitewnik i „*Ukryte*

źródła uzdrowienia”, odbędą się w: **Gdańsku** (06-10, tel. 058-5563321), **Pasłęku** (11-15, tel. 055-2482274,601314204), **Poznaniu** (16-20, 609121400), **Warszawie** (21-25, 022-8673275), **Piwnicznej dla lekarzy i służby zdrowia** (26-30, 012-4130350). Informacje w Redakcji i na: www.srusha.org

Ośrodki zainteresowane przeprowadzeniem rekolekcji z s. Usha, proszone są o kontakt z Redakcją w celu wystosowania stosownego zaproszenia do Władz Zgromadzenia Siostry o kontynuację rekolekcji w 2008 r.

25 września w Jerozolimie, w Grobie Pańskim, o. K. Frankiewicz będzie sprawował ofiarę Mszy św. w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzieło” Echa.

Wyjazdy 2007

Medziugorje

Na święto MB Różańcowej 3–10.10.07

Ziemia Święta

Rekolekcje z Czuwaniem Noworocznym w Grocie Zwiastowania w Nazarecie w intencji pokoju, w dniach od **28.12.07 – 08.01.08**. W programie nawiedzenie miejsc świętych związanych z życiem Pana Jezusa i Matki Bożej, oraz obchody święta Trzech Króli w Betlejem. Informacje w Redakcji.

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; Bank Poczty S.A. 46 1320 1465 2894 3631 2000 0002. Dla zagranicy konto z kodem swift: PL 46 1320 1465 2894 3631 2000 0002 POCZ PL P4 – serdeczny Bóg zapłać.

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji.

Niech Was błogostawi Bóg Wszechmogący: Ojciec, i Syn, i Duch Święty. Amen.

don Alberto

Villanova M., wrzesień 2007

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-420 Kraków 73; skr. poczt. 17
tel./fax (48) 12-4130350; 4126902
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Tłumaczenie: W. Kapica,
Z. Oczkowska, A. Sobejko
Redaktor: s. Stefania Consoli,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M. E. Jurasz
**„Echo Maryi Królowej Pokoju”
istnieje z ofiar**

Nakład: 14.900 egz.